

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia

i Obwieszczenia

opłacają się

po l. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.

sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.

w Expedycji

przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy

do Redakcji i do Expedycji winny być

frankowane.

Nr. 274.

Niedziela, 29 listopada 1863.

Nr. 274.

POZNAN, 28 listopada.

Minęły zaledwie dwa lata, kiedy w sam dzień prawyborów naszych sejmowych doszło nas pismo z Pragi czeskiej, opatrzone własnoręcznymi podpisaniami najznamienitszych posłów czeskiego narodu z sejmu krajowego czeskiego, podówczas właśnie w Pradze bawiących, a życzących nam powodzenia w tym akcie tak ważnym w państwach konstytucyjnych.

Ogłosiliśmy wtedy to pismo w oryginale, w języku czeskim, wraz z polskim przekładem, i przypominamy sobie może niejeden z czytelników naszych ów ustęp, w którym wybrańcy czeskiego narodu do nas się odzywali: „My, zostając w stosunkach podobnych, umiemy ocenić trudności waszego położenia i czujemy szczery udział z wami, braćmi naszymi. Tento wzgląd powoduje nas, byśmy wam objawili w ważnej tej dobie najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności przy wyborach, tak ważnych dla ocalenia narodowości waszej. Daj Boże, aby starannie a wytrwale rodaków waszych przeprowadziły jak najznaczniejszą liczbę posłów waszych do sejmu berlińskiego, którzyby jak poprzedni reprezentanci kraju waszego, w obec całej Europy statecznie i świetnie bronili praw ojczyzny a narodu waszego. Bóg was wspiera.”

Spełniły się życzenia Czechów braterskie i chociaż dużo jeszcze nas pracy, wytrwałości, poświęcenia, ogłędności i pilnowania się będzie kosztowało na tém polu prac obywatelskich, zanim zdołamy uzyskać reprezentację liczebnie stósunkowi naszemu odpowiadającą, przecież już kilkakrotnie od onego czasu wybory dowiodły, że wszystkie warstwy społeczeństwa naszego przenika coraz głębiej poczucie obowiązków obywatelskich, i że w ludzie sielskim, tej podstawie niespożytej narodów, z której siły narodowe muszą zawdy i nieustannie się odmładzać jeśli niema zdegenerować i w końcu się wyczerpnąć zastęp przewodzców w pracy inteligentnej, że w tym czerstwym naszym ludzie sielskim wyrabia się jasne pojmowanie i rozumienie potrzeb narodowych. Wybory powiatów pomorskich dobrą na przyszłość nam wróżbą dla Prus Zachodnich. Liczba krzesel w izbie poselskiej przez posłów polskich zajmowana z każdymi wybo-

rami, choć z wolna, się powiększa, aczkolwiek dotąd posłowie polskiego koła sejmowego w Berlinie nie doszli liczby potrzebnej do samoistnego stawiania interpelacji w izbie poselskiej.

Zaiste zwątpić się nie godzi o przyszłości narodu, którego stan włościański takie ma poczucie ładu, sferności i obowiązków obywatelskich, jak tego składa dowody nasz stan wieśniaczy wielkopolski. Kmieć z pod Kruszwicy, gospodarz Antoni Sochecki, przybywa na wybory do Łabiszyna, śmiertelną złożony chorobą: składa głos by się wywiązać z zaufania spółobywateli, i kona zanim słońce zachodzi; na wyborach powrotnych w Murowanej Goślinie, które onegdaj się odbyły, dwóch tylko polskich głosów się niedoliczono, a i ci dwaj wyborcy śmiertelną złożeni chorobą.

Otóż i naród nam pobratymczy czeski, obudzony z wiekowego letargu, postępuje w poczuciu obowiązków obywatelskich; na szerokiej podstawie ludowej nowy a trwałe rozwija żywot. Tego rozbudzenia świetny złożyło dowód przed kilku dniami miasto Praga. Na trzydziestu i czterech kandydatów do reprezentacji stołecznego złotego grodu, stronnictwo narodowe czeskie przeprowadziło ogromną większość, to jest dwudziestu i pięciu swych kandydatów, przeciwko jedynie trzem centralistycznym, a wybór siedmiu kandydatów pozostałych odbędzie się na nowo.

Jak wielkiej doniosłości dla rozwoju czeskiego narodu jest ten wypadek, leży na dłoni. Miasto Praga, pod naciskiem centralistycznej administracji uważane już prawie za całkiem wynarodowione, ta macierz czeskich miast dowiodła, że i dzisiaj czeskiem jest miastem. Liczby przemawiają argumentami nieprzepartemi. I na cóż się przydało gospodarstwo Bachowe?

Winszujemy z pełnego serca tego wypadku wyborów pobratymcom naszym. Złota Praga i nadal szerzyć będzie rozgrzewające promienie na kraj czeski, a z objawem żywotnych sił czeskiego narodu, chcąc niechcąc, Austria będzie z czasem musiała wstąpić w polityce swój wewnętrznej na drogę rzeczywistego równouprawnienia narodów berlińskiemu poddanych, w zagranicznej zmodyfikować jej kierunek w myśl życzeń tych narodowości, zgodnych z rzeczywistym interesem monarchii austriackiej. Oby na drogę tę wstąpiła najwcześniej.

Poznań, 28 listopada. Powstanie polskie, a z niem paląca sprawa polska trwa wciąż, niezmiennie, nieprzerwanie, bez znużenia. W sprawie polskiej spoczywa jądro niepokoju Europy, o którym mówił cesarz Napoleon w swój mowie; wszystkie inne sprawy są drugorzędne, bo od załatwienia tej jednej zależą. Sztuczna agitacja lub przypadek może na chwilę podnieść inną, która niejednemu zastąpi przed okiem widmo walczącej z rozpaczą Polski, ale usunie tylko przelotnie, bo widmo nieznużonej pokutnicy znów się ukazuje.

Cesarz Franciszek na dzień 16 sierpnia powołał kongres monarchów niemieckich do Frankfurtu; oni zjechali się, wiele pisano i mówiono o owym kongresie, sprawa polska niby przycichła; tymczasem kongres frankfurcki skończył się konferencjami w onęj mało fortunnej Norymberdze, a powstanie polskie i wieści o gwałtach moskiewskich znów zatętniły do uszu i sumienia Europy.

Cesarz Napoleon wypowiedziawszy w mowie swój, że traktaty istnieć przestały, gdyż tylekroć zerwano je, a Rosya depece je w Warszawie nogami, że trzeba na ich miejsce postawić nowe prawo europejskie, przedłożył, przemawiając w imieniu Francji monarchom europejskim myśl kongresu. I znów mówiono i pisano o kongresie, i mniemano, że kongres pogrzebał sprawę polską w popiołach nowych stosów not dyplomatycznych, a sprawa polska trwa wciąż nierozwiązana, niezatwierdzona, bo powstanie trwa, mając tyle sił walczących na placu boju, ile dotąd nigdy nie miało.

Umarł król Fryderyk VII duński, a z nim męska linia jego domu wygasła. Do księstw Szlezwiku i Holzacji rości pretensje ks. Fryderyk Augustenburgski na mocy praw swego rodu; król Krystyan IX podając w wątpliwość prawa księcia Augustenburgskiego odwołuje się na protokół londyński, do którego przystąpiły Prusy, Austria, Saksonia i Hanower, i co najważniejsza na faktyczne posiadanie. Ks. Koburgski poparł Augustenburga, za nim wiele rządów mniejszych księstw niemieckich, za nim wszystkie prawie izby niemieckie. Gazety niemieckie rozsyłają sobie telegramem najmniejsze fakciki, treści mów profesorów, burmistrzów, dokumenta i protestacje bundestagowi przedłożone. Hasłem w tej agitacji połączona nazwa dwóch księstw sąsiednich, różnych pochodzeniem, prawami: jedno do Związku niemieckiego należące, drugie po za Związkiem zostające; jedno uległe bundestagowi, drugie tylko swemu monarche. Prusy i Austria protestują przeciwko zaprowadzeniu w Szlezwiku nowej konstytucji; protestują zaś jako wielkie mocarstwa, a nie jako państwa niemieckie; gdyż właśnie Szlezwik do Związku nie należy. Sprawa ta nie jest bez interesu dla Francji, Anglii i Rosji. Wszystkie te mocarstwa mają interes w zachowaniu całości państwa duńskiego, Rosya ma nawet osobny familijny i dziedziczny interes w tém, aby port Kiloński z Holzacji nie dostał się w ręce, któreby ulegając li wpływowi wyłącznie niemieckim, nie uszczupliły lub pozbawiły jej prawa do mieszania się w sprawy tych ziem, które to prawo wywodzi dla siebie z powodu pretensji dziedzicznych domu Holstein-Gottorpów. Journal de St. Petersburg tak się z powodu usiłowań ks.

Literatura ludowa w Prusach Zachodnich.

„Kalendarz Majstra od Przyjaciela Ludu na rok przestępny 1864.” U Ign. Danielewskiego w Chełmie 266 stron. Kalendarzyk Przyjaciela Ludu jest maleńka co do formatu książeczka: bo w szesnastce; ale jest to książeczka, która mimo swego maleńkiego kształtu, nie małe ma znaczenie i wartość. Już to stanowi jej wagę, że przeznaczona dla ludu rolniczego i rzemieślniczego zajdzie do rąk, które częściej za plug lub sztydło chwytają, niż książkę. Oświecenie, a przeto polepszenie losu ludu naszego, nie wrośnie przez same rozprawy filantropiczne po gazetach, ale przez rozszerzenie dzieł dla ludu pożądaných, przystępnych i pożytecznych. Książki ludowe muszą być pożądanę przez lud, tj. takie, których lud zna cel i cenę pożytek. Nie nauczysz go języka przez gramatyki i słowniki, bo on nie zna celu i pożytku tego rodzaju książek, więc ich on nie pragnie, i nie tylko ich nie będzie kupował, ale nawet nie będzie z wdzięcznością odbierał. Kalendarz zaś pożytek i cel jest ludowi znany, bo ta książeczka podaje mu oprócz swiat spis jarmarków, — owych zebrań i zbiegowisk, w których lud nasz, po części ze szkoda swoją niestety szczególnie ma upodobanie. Kalendarz, jeżeli tani, i do najuboższej trafi chaty i będzie tam mile widzianym gościem. Bardzo to więc stósowna droga do rozszerzenia pożytecznych i potrzebnych wiadomości. Książka, która rok cały jest w ręku, będzie przeczytana; a to i owo utkwie stale w pamięci i umyśle, zwłaszcza jeżeli jest opowiedziane i wyłożone w sposób przystępny i zbliżony do pojęcia ludowego. Dla ludu trzeba umieć pisać, podobnie jak dla dzieci. Jednakże są pewne różnice w pisaniu dla ludu a dla wieku dziecięcego. Lud nie jest dzieckiem, ma on rozsadek i rozum rozwinięty nawet, podczas gdy w dziecku spoczywają władze umysłowe w zawiązku jęszcze. Życie, doświadczenie, sprawy rolnicze, handlowe, sądowe wreszcie przynoszą ludowi dużo wiedzy i wiadomości, których nikt ani nie znajdzie, ani nie będzie szukał u dzieci. Zakres więc tego, o czém można i trzeba pisać dla ludu rozleglejszy jest niż widnokrąg dziecięcy.

Zdaje nam się tedy nie być niestósownym, że przejęto kalendarzyk chełmiński wyjątek „o sądownictwie” z poprzednika p. Koczwały; gdyż żadne inne klasy społeczeństwa

nie mają tyle interesów po sądach, co właśnie wieśniacy i niższe mieszczaństwo. Pouczenie ich więc w tych sprawach nie jest bez korzyści. O ile nam wiadomo, do redakcji Przyjaciela Ludu nie raz przychodziły listy od gospodarzy, rzemieślników i t. p. z prośbą o pouczenie ich w sprawach sądowych. Cobyśmy przy tym artykule mieli do zarzucenia, to nie tyle wybór przedmiotu, ile jego urobienie. Wolelibyśmy, aby wykład był tak popularny, jak w nauce „O wekslach”, w której czuć i widać wprawne pióro ludowe p. Ign. Danielewskiego. Gdyby wydawca był podał „Naukę o skardze”, w taki sposób urobioną jak „napomnienie” w dodatku do niej umieszczone, byłby się więcej przysłużył naszemu ludowi. „Statystyczne wiadomości o Europie” i „Tabela przedstawiająca według lat powiększenie i zmniejszenie się Polski”, są także suche nieco artykuły, ale tłumaczy się to naturą rzeczy a zresztą ich przeznaczeniem: gdyż mają służyć ku oświeceniu i ćwiczeniu pamięci dzieci.

Zamiast dosłownego tekstu konstytucji Trzeciego Maja wolelibyśmy wolny jej wykład, który wszakże niepotrzebowałby oddalać się od tekstu, jak tylko w wyrażeniach obcych i technicznych. Nie chodzi nam wcale o to, aby w ogóle odsuwać od ludu wyrazy obce i techniczne, ale aby mu nie podawać ich bez wyjaśnienia. W tym względzie autor artykułu „O Literaturze Polskiej” odpowiedział wybornie zadaniu, z nielicznymi może tu i owdzie wyjątkami. Artykuł ten traktujący rzecz, z którą lud nasz mniej niż z sądownictwem obeznany, odznacza się tak znajomością przedmiotu, jak starannością w urobieniu. Znaczenie i wartość historii i literatury wyłożone tu ze ścisłości filozoficzną prawie, a jednak jasno i przystępnie. Wiadomości o mytologii słowiańskiej, o wykopaliskach, o znaczeniu pieśni ludowych, o starych książkach drogotycznych, rzucą wiele myśli w lud i pobudzą w nim wiele innych. Autor podaje mogące zająć lud szczegóły o żywotach Reja, Kochanowskiego, Klonowicza, Skargi, Janickiego. Wyborny jest ustęp o Szymonowiczu. Rozprawa o „Nawozach” znanego zaszczytnie ludowego pisarza agronomicznego, p. Ignacego Łyskowskiego, jest prosto arcydziełem i równie jej można wróżyć powodzenie, co rozprawie o „Płodozmianie” w zesłorocznym zamieszczonę kalendarzu. R. Mohl w swój „Polzeiwissenschaft” wyliczając rozmaite pisma agronomiczne niemieckie, wspomina o jednym przeznaczonem dla włościan tylko i powiada, iż pismo to przy-

nosiło najobfitsze, najkorzystniejsze i najtrwalsze owoce dla zamocności i dobrobytu Niemiec. Pan Ignacy Łyskowski, autor „Gospodarza”, pracując na tej niwie wytrwale i sumiennie, zaszkarbił sobie wdzięczność powszechną i poniesie znakomite zasługi. Powieść pod napisem: „Gadająca beczka” napisana przez „majstra”, pełna humoru, odznaczająca się tendencją moralną, stylem podnoszącym się w niektórych ustępach, mianowicie w ustępie o wzroku człowieka pasującego się ze śmiercią, do poetycznej prawie wzniosłości, jest nowym świadectwem talentu autora, jako pisarza ludowego. Kilka wierszyków bardzo miłych zdoła ten zbiorek, z których jeden pod napisem: „Zagadka i Rozwiązanie” językiem i myślą ponad inne celuje. W końcu tej książeczki są „Rady dla Gospodyń”, przy których pozwolilibyśmy sobie uczynić uwagę, iż ryż nie jest bardzo pożywnym, jak twierdzi autor; nie posiadamy też kucharskich wiadomości w tym stopniu, aby osądzić, co się zrobić może z cieplejnym „kilka godzin” gotowanęj. W każdym razie przy radach tego rodzaju ostrożność jest niezbędna, aby cała książeczka w dyskredyt nie popadła. Mnogostę ineratów kupieckich dowodzi, iż kalendarzyk ten znalazł wielkie rozpowszechnienie i że to publiczności handlującej wiadome: pomiędzy ineratami bowiem znajdujemy prawie wszystkie znane nam polskie firmy kupieckie. Zewnętrzna postać kalendarzyka tego roku daleko ozdobniejsza, niż dawniej. Zyczylibyśmy, by na przystość obok polskiej nazwy miast, umieszczono w nawiasie niemieckie, co by nam Wielkopolanom ułatwiło poznanie polskich nazw wielu miasteczek w Prusiech, które nam dotąd po większej części w niemieckim tylko znane są języku. Drugim życzeniem naszym na przyszłość byłoby, aby kalendarz astronomiczny podług południka wrocławskiego układano, który dla Prus Zachodnich zdaje się być praktyczniejszym niż południk królewicki. Miasto Chełmno, sławne prawem, zakonem, akademią, gazetami ludowymi, wstawić się może jeszcze kalendarzami, którym życzymy takiego rozpowszechnienia i powagi u ludu, jakiej używały niegdyś w Polsce i za granicą kalendarze krakowskie, jakiem cieszą się podobne kalendarze czeskie i nawet ludowy kalendarz łrzycki, który rozszedł się w bieżącym roku w 40,000 egzemplarzy pomiędzy Serbami łrzyckimi.

— „Co się działo w Kaszubach z dawnych czasów itd. napisał ks. Marański. Chełmno 1863, u Ign. Danielewskiego” 8vo str. 46. Wydawca tak na wstępie tej

Augustenburg wyraża: „Nie potrzeba obawiać się, aby Niemcy wbrew stypulacjom z roku 1852 chciały wprowadzić w życie ręką zbrojną prawa, które dom Augustenburg mógł mieć przed owym rokiem.“ W Kreuz Ztg. czytamy, że wedle korespondencji z Oldenburga do Fr. P. Ztg. na radzie rodzinnej domu Oldenburskiego postanowiono „utrzymać walor całego protokołu warszawskiego z 5 czerwca 1851 na którym opiera się traktat londyński, aby zapobiedz przypadnięciu działu gottorpkiego do Rosji, na coby się natychmiast narażono po odrzuceniu traktatu londyńskiego. „Korespondent wiedeński do Schles. Ztg. 23 b. m. powiada, iż „podejrzliwym okiem patrzy na stosunki Austrii do Rosji, gdyż jakiegokolwiek może to wywołać zdumienie: Los Szlezewiku i Holzacyi jest w tej chwili w ręku Rosyi!“

Oczywista, wpływ ten Rosyi tak przeważny na los dzielnic kraju niemieckiego nie może mieć głównego źródła swego w jej sukcesyjnych pretensjach, ale tylko w jej bliskim przy Niemczech sąsiedztwie, przez zajęcie Polski. To przekonanie zaczyna ukazywać się w publicystyce niemieckiej. Schles. Ztg. która nas w tej chwili dochodzi, powiada, że organa rosyjskie doradzają swemu rządowi wystąpić przeciw Niemcom, że doradzają „droga ta idzie przez Polskę, że o tym każdy wiedzieć powinien, że tego nie potrzeba osobno wypowiadać.“

Więcej niżli wątpliwa, czy Niemcy rozstrzygną sprawę holzacką po swjej myśli. Mimo mów i głosów parlamentów, mimo odezwy różnych zgromadzeń ludowych nie możemy dopatrzyć się jeszcze w Niemczech tego silnego zapędu i przejęcia się na wskroś, któreby wróżyć mogły o rozwiązaniu teraz tej sprawy w myśl życzeń tych, co pragną odłączenia księstw nadelbiańskich od Danii. Załatwienie sprawy tej będzie zależało od mocarstw wielkich, których czynność tak długo wzajemnie sobie niedowierzanie będzie neutralizowało, dopóki nie zostanie załatwiona owa sprawa, która jedynie ma w sobie elementa pokoju lub niepokoju Europy, sprawą, którą dla tego nazwano europejską. Cokolwiek przeto stanie przypadkowo lub z rozmysłu na pierwszym planie sytuacji obecnej, tlem sytuacji zawsze pozostanie sprawa polska.

— „Sprawy polskie w izbie poselskiej sejm pruskiego w Berlinie. Według stenograficznych sprawozdań. Roku 1863. Poznań, nakładem i cziocznikami Ludwika Merzbacha 1863“ w 8ce str. 382. Niejednokrotnie pojawiało się życzenie, ażeby sprawozdania stenograficzne z rozpraw sejm pruskiego, o ile się tyczą spraw polskich, wychodziły osobno w dosłownym tłumaczeniu, dzienniki bowiem polskie, jakkolwiek zwykły powtarzać w całej rozciągłości mowy posłów polskich, już to dla braku czasu, już dla braku miejsca w swoich kolumnach, mogą tylko zwykle pokrótce podawać treść mówców niemieckich, a niejednę mowę ciekawą przy ważnych dla nas rozprawach całkiem pominać bywały zmuszone. Ze względu, że numer gazety idącej z ręką do rąk, łatwo giną, trudno było niejednemu coby pragnął posiadać komplet chociażby tylko polskich głosów z sejm pruskiego, zebrać je wszystkie. Otóż dosyć powodów dla nakładcy, aby nie tylko polskie głosy sejmowe zebrać w wydaniu osobnym, lecz dopełnić je niemieckimi tyczącymi się spraw polskich. Ostatnia kadencja sejmowa szczególnie obfita była w takie sprawy poruszone w łonie sejmowym. Otóż w zbiorze który mamy przed sobą, znajdzie czytelnik zastawione podług urzędowych stenogramów sejmowych. Obfity materiał tu nagromadzony nietylko chwilową zaspokoi ciekawość, ale nadto będzie cennym przyczynkiem dla historii dni naszych. Dział zeszły świeżo wyszłego obejmuje sprawy od interpelacji posłów Kantaka i Chłapowskiego 16 lutego, z okoliczności droklamacyi gubernatora województwa prowincyi poznańskiej, jen. kawaleryi

i komenderującego generała 5 korpusu armii hr. Waldersee i naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego p. Horna z dnia 1 lutego rb., aż wyłącznie do obrad nad wnioskiem posła Carlwitza i towarzyszy, z okoliczności przejścia oddziału wojsk rosyjskich do Inowrocławia, które to obrady się toczyły dnia 4 maja rb. w izbie poselskiej sejm pruskiego.

N. Pan raczył tajemnemu dyrektorowi kancelaryjnemu w ministerstwie handlu, przemysłu i robót publicznych, radcy kancelaryjnemu Lange, nadać charakter tajnego radcy kancelaryjnego.

Berlin, 27 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej po zatwierdzeniu wyboru p. Łyskowskiego, wszczęty się, z powodu zakwestyonowania wyborów: radcy szkolnego Wantrupa z Gdańska i Rohmana z Elbląga, bardzo żywe rozprawy, a w końcu wybór obudwu tych posłów odrzucono. Poseł Zimmermann wnosi nadto, ażeby izba wniosła do ministerstwa o kasacyi i praw wyborów w okręgu elbląskim i malborskim, gdzie pp. Wantrup i Rohman wybrani zostali.

— Berlińska B. u. H. Ztg. odbiera od swego korespondenta z Frankfurtu wiadomości, którym wielkie przypisuje znaczenie, następujące: Stanowisko Francyi i Anglii względem kwestyi szlezwickiej i holzackiej obudza tu wielkie zajęcie. Gabinet paryski nie wypowiedział jeszcze swojej polityki w tej kwestyi, owszem, milczy i korzysta z chwilej się położenia, aby sobie nadać pozór zupełnej bezstronności. Oczekuje widocznie na chwilę sposobną, aby z postanowieniem swoim wystąpić w odpowiedniej okoliczności. Inaczej postępuje Anglia. Lord Russell każe do rządów związkowych przemawiać surowo i grozić uwikłaniem w wojnę, gdyby Związek postanowił okupacyą Holsztynu a zakwestyonować prawa króla Krystyana IX. Wśród takich stosunków, trzeba się na to przysposobić, że większa część rządów związkowych z największą ostrożnością weźmie się do tej rzeczy, która zagraża niewłoczną interwencją europejską.

† Berlin, 27 listopada. Komisya sprawiedliwości sejm tutejszego, której poruczono sprawozdanie z wniosku o uwolnienie uwiezionych posłów polskich, odbyła dziś trzecie posiedzenie swoje. Przymotny minister sprawiedliwości, od którego komisya zażądała wyjaśnienia powodów, dla jakich uwiezienie posłów nastąpiło, jako też wymienienia przestępstwa, pod którego zarzutem zostają, odczytał odnośne doniesienie trybunału dla przestępstw politycznych. Doniesienie to brzmi, że przeciw p. Sulerzykiemu toczy się śledztwo o czyny przygotowujące zbrodnię stanu, w myśl § 66 kodeksu karnego; a przeciw pp. Niegolewskiemu i K. Szumanowi o zbrodnię stanu w myśl § 66 tegoż kodeksu. Zapytany następnie minister o powód czasowego wypuszczenia z więzienia pp. Niegolewskiego i Sulerzyckiego, jako też o wysokość złożonej przez nich w tym celu kaucyi, oświadczył, że powodem czasowego ich uwolnienia był niebezpieczny ich stan zdrowia, i że p. Niegolewski złożył 10,000, a p. Sulerzycki 2,000 tal. kaucyi. Po nader krótkiej dyskusyi, postanowiła komisya 8 głosami przeciw 6 przedłożyć izbie wniosek o uwolnienie p. Sulerzyckiego; a następnie również 8 głosami przeciw 6 o pozostawienie pp. Niegolewskiego i H. Szumana w więzieniu. Komisya uznała za rzecz zbyteczną zażądać akt śledczych, z którychby powziąć mogła przekonanie o doniosłości powodów, na których sędzia śledczy oparł podejrzenie swe w przedmiocie zbrodni stanu, zarzuconej uwiezionym posłom, uważając proste i ogólne doniesienie sądu śledczego za wystarczające w tej mierze.

Mimo niekorzystnego dla dwóch posłów naszych postanowienia komisyi, powszechnie jest tu mniemanie, że izba odstąpi od zasad, jakimi się powodowała komisya jej, i postanowi uwolnienie wszystkich posłów, o których wypuszczenie wniesiono. Przedmiot ten przyjdzie dopiero za ośm lub dziesięć dni pod obrady izby, która wyda stanowcze w tej mierze orzeczenie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† Warszawa, 25 listopada. Donosiłem wam przed niedawnym czasem o projekcie zabrania szpitalu Dzieciątka Jezus na pocztamt warszawski; otóż rada szpitalna oparła się temu projektowi i w skutek tego cały skład jej, a na czele jego prezydujący pan Pętkowski, naczelnik wydziału kontroli w komisyi spraw wewnętrznych i członek téże komisyi został aresztowany. Oprócz p. Pętkowskiego aresztowano przeszło dwóch jeszcze dygnitarzy, pana Muszyńskiego dyrektora wydziału dochodów niestałych w komisyi przychodów i skarbu i szambelana JCMości Zuszczewskiego, dyrektora wydziału przemysłu i sztuk w komisyi spraw wewnętrznych, ojca Desotymy. Nadto uwieziono téże samęj nocy pana Kucza, redaktora Kurjera Warszawskiego i Stromfelda urzędnika w komisyi skarbu. Na kapitalistów nieszczęsna przypadła kryzys, nie jeden zazdrościł im ich dostatków, a dziś te dostatki prowadzą ich do cytadeli i w Sybir, wielu już los podobny spotkał. Dzisiejszej nocy uwieziono znów panią pułkownikową Daszewską, właścicielkę domu przy ulicy 5to. Krzyżyski za to że podczas odbywanęj u niej rewizyi znalezione w brzęczące moniece dwakroćstotysięcy złotych: rozumie się kapitał ten poczytano za własność rządu narodowego i skonfiskowano tymczasowo aż do dalszego rozporządzenia.

Dziennik Powszechny, dotąd niewidzialny weale, ukazał się nagle po wszystkich cukierniach; nakazano panom cukiernikom abonować go z tém jeszcze zastrzeżeniem, że jeżeli przez gościa jakiego pismo to zostanie uszkodzonym, właściciel cukierni podpadnie karze r. 25, wszakże nie obawiają się ci panowie tej pogrózki, bo liczba chciwych wi domosć Dziennika Powszechnego jest tak szczupłą, że gdyby tylko cały nietylko dzień jeden leżał w cukierni, nie ulegnie uszkodzeniu.

Warszawa, 25 listopada. Dzisiejszy urzędowy organ moskiewski zamieszcza następujący wyrok śmierci:

„Uwolniony w 1858 r. z olonieckiego pułku piekoty JK W. księcia Karła bawarskiego, w stopniu podporucznika a potem archiwista w biurze naczelnika powiatu łowickiego Eugeniusz Dobrowolski, z odbytego nad nim polowego sądu wojennego i według własnego zeznania, okazał się winnym tego, że porzuciwszy w lutym r. b. samowolnie miejsce służby, wstąpił naprzód do bandy Langiewicza, a po jej rozproszeniu do bandy Zejfrida, potem sam uformował oddzielną bandę ze 150 ludzi, w tej liczbie 60 konnych i przyjął nad nią przewodztwo, kiedy zaś i ta banda w maju została rozbita, przyłączył swą kawaleryą do innej bandy Skowrońskiego, usiłował uciec za granicę za fałszywym paszportem, lecz został ujęty przez kozaków, przyczem znalaziono przy nim różnego podżegające pisma.

„Polowy sąd wojenny skazał Dobrowolskiego za wymienione przestępstwa, na zasadzie art. 174 i 175 I ks. wojennokarnęj ustawy i art. 20 i 283 XV t. Zbioru praw karnych, o pozbawieniu stopni, medalu na pamiątkę wojny 1853—1856 i wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kara ta będzie wykonana pojutrze dnia 15 (27) listopada o godzinie 10 rano, w fosie warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli.“

Dzisiaj w nocy znowu porwano mnóstwo znaczniejszych osób do cytadeli, z kąd jak się zdaje, mają już w tych dniach

książeczki przemawia: „Kilka lat temu, mało kto wiedział o Kaszubach i o tym poczciwym ludzie, który tę piękną ziemię zamieszkuje. Dziś wiedzą o nich wszystkie polskie strony i umiejają cześć i kochać ten lud pracowity, pobożny, wierny Bogu i swojej narodowości. Lud ten sam jednakże mało zna swoją przeszłość. Ażeby go z nią zapoznać rozpocząłem niniejsze wydawnictwo. Ma ono na celu wydobyć na jaw rozmaitych podań miejscowych, skreślenie żywotów ludzi sławnych, którzy albo z Kaszub pochodzili, albo w Kaszubach działali i pracowali. W niniejszym posycie opowiada przed stu laty żyjący starzec organista Sierakowski o rodzinie Kostków i tak zapoznawczy czytelników z stosunkami tej części województwa pomorskiego. Da Bóg wnet reszta poszytów nastąpi; niech tylko ten pierwszy miłe znajdzie przyjęcie i przyczyni się do zapoznania poczciwego ludu kaszubskiego z przeszłością ojczystego zakątka.“

— „Sjerp-Polaczka kalendarzyk katolicko-polski na rok 1864. Wydanie Prejsa Juliana z Chelmn. Druk i nakład E. Lambecka w Toruniu.“ Część kościelna, astronomiczna, oraz spis jarmarków bardzo starannie obrobione w tym kalendarzyku. Autor zadał sobie pracę mianowicie w odszukaniu nazwy polskiej różnych miast i porównaniu ich z nazwami niemieckimi. Tu i owdzie wydawca zamieścił drobne wierszyki własnego utworu. Część literacka toruńskiego kalendarzyka o wiele mniejszej wartości niż chełmińskiego. Wydawca w wyborze przedmiotu miał głównie na uwadze Prusy Zachodnie, ich dzieje, podania ludowe i obyczaje; pisze więc o Kaszubach, Świeciu, Gniewie, Chelmie i Łąkach. Szkoda tylko, że opisy i opowiadania jego przypstrzone długimi wywodami etymologicznymi, które często naciągane, niekiedy potworne, zawsze dla ludu obojętne. Czy wyraz Chelmo pochodzi od culmen, chelp, kel lub koł, czy Świętopełek od polykania świata albo świętości pełności, czy Sarmaci od sare-mo-ocy, czy Scytowie, Szkotowie i skotarze od jednego pochodzi źródłosłowu, czy Dalmaacya od dała mać, — to dla ludu przedmiotem zbyt obojętnym. W ogóle wydawca lubuje się w urabianiu niezwykłych, często niezrozumiałych wyrazów. Oprócz materyi wyż wspomnianych znajdują się w tym zbiorze krótkie zyciorysy z wizerunkami.

Harmonium.

(Poprawiona fys-harmonika, nowy gatunek organów)

Od dawnego czasu przy pogrzebach i nabożeństwach filialnych w rozmaitych wsiach, rozproszonych wielkiej męj gminy bardzo mię to bolało, że w domach żalobnych i izbach szkolnych musieliśmy śpiewać bez organów, osobliwie że zbor polski lubi śpiewać wiele długich pieśni. Wiedziałem ja, że fys-harmonika byłaby jak najlepiej zaspokoila tę potrzebę. Nie było jej jednak, a gdyby i była, zabieranie jej z sobą na wozie byłoby połączone z niewygodą. W tém przed kilku laty zwrócił ktoś mą uwagę na harmonium podrózne z fabryki Ph. J. Traysera i Sp. w Stutgardzie. Słyszac jednak cenę bezprzykładnie niską (25 tal.) wątpilem, czy to harmonium wystarczy dla zgromadzenia 200 do 300 dusz wynoszącego. Mimo to zapisałem je sobie. Przybyło właśnie przed pogrzebem zacnego gospodarza pewnej wsi odległej, gdzie w tym czasie mogłem się spodziwać zgromadzenia przeszło 350 dusz liczącego. Pokazało się, że instrument ten, razem z trwałą skrzynką ważący tylko 45 funtów, wystarczył zupełnie, a głos jego piękny i uroczysty, prawdziwie kościelny tak się podobał zgromadzonemu, iż po pogrzebie dały się słyszeć głosy: „jaka to szkoda, że już dawno podobny instrument nie zdołał tak naszych pogrzebow.“ Od tego czasu używano go bardzo często już to w tutejszym kościele przy liturgii i innych śpiewach chóru, a nawet do towarzyszenia śpiewowi zboru, już to przy popisach szkolnych, pogrzebach, nabożeństwach filialnych, a zawsze ku widocznemu zbudowaniu obecnych. Oprócz długiej podróży z Stutgardu aż dotąd instrument ten objechał już znowu kilka set mil w naszej okolicy drogami jak najgorszymi, wśród największej niepogody. A jednak bardzo rzadko się odstroił. Wydziwił się nie można, że instrument ten tak tani i łatwy do przewożenia z miejsca na miejsce tak wielkie czyni przysługi.

Tymczasem poznałem jeszcze kilka innych większych harmoniów z tej samej fabryki Traysera i mogę zapewnić, że tam, gdzie nie masz organów właściwych, mogą one zupełnie zastąpić ich miejsce, a w każdym razie przyczynią się wielce do zbudowania.

Z innej jeszcze przyczyny harmonium naszym zdaniem ma jak największą wartość. Ono to przedewszystkiem może wspomóc nauczycielom do wykształcenia się w muzyce. W naszym W. Ks. Poznańskim naprzykład po wsiach i małych miastecz-

kach rzadki nauczyciel, coby miał sposobność ćwiczenia się na organach, albo coby posiadał klawikord lub fortepian. Organ często kilka mil odległe, tanie a dobre klawikordy prawie nie do nabycia, fortepiany zaś zbyt drogie. Tak więc nauczyciel do dalszego wykształcenia się w muzyce nie mają prawie sposobności. W najlepszym razie nie pozostaje im nic jak skrzypce (skrzypce właściwe, wiolonczela itd.). Na harmonium zaś kosztującym 25 do 40 tal. tak już można próbować swych sił jak na małych organach lub dosyć dobrym fortepianie. Nie żądamy od nauczyciela, ażeby na fortepianie był artystą. Tyle jednak wprawę każdy mieć powinien, ażeby chorały, nie zbyt trudne przegrywki łatwajsze sonaty grać umiał. Tego wszystkiego na harmonium i siebie i młodszych sposobujących się do zawodu nauczycielskiego jak najwygodniej może nauczyć.

Dyrygentom towarzystw śpiewnych, nauczycielom muzyki harmonium przyniesie te same korzyści, co fortepian razem z innymi instrumentami wszelkiego rodzaju.

Jak najpożądniejszą pomocą będzie harmonium tam, gdzie do kwartetu brakuje jednego albo drugiego głosu. Jakże często kwartet trzeba zaniechać bądź dla braku osoby, bądź instrumentu. Na harmonium każdy fortepianista, tych jeszcze przecięć brak najmniejszy, może zastąpić altówkę lub basetę. Prawda, że ta korzyść jest przedewszystkiem tylko dla amatorów. Nikt jednak nie zaprzeczy, że i tu harmonium może się przyczynić wielce do wykształcenia muzycznego.

Nie mniej na uwagę naszym zdaniem zasługuje i to, że harmonium jest w stanie dopomóc damom do gruntowniejszego wykształcenia się w muzyce, którego osiągnąć niepodobna, dopóki damy pilnują tylko fortepianu i śpiewu.

Lecz jakąż trwałość harmonium? na to pytanie po wielokrotnym długim doświadczeniu mogę odpowiedzieć, iż nie maż instrumentu trwalszego i mniej potrzebującego reparatury. Odstraja się bardzo rzadko, a w tym razie za pomocą scyzoryka lub innego podobnego narzędzia można nastroić znowu każdy jezycek, pamiętając, że głos podnosi się, kiedy koniec jezyczka zeszkrobie się nieco, spuszcza się zaś wtedy, kiedy się zeszkrobie tam, gdzie jest przysrubowany do blaski mosiężnej.

Na szczególne polecenie zasługują harmonia z pedałem i jedną albo dwiema klawiaturami, zupełnie mogące zastąpić właściwe organy średniej wielkości w kościołach i kaplicach.

Ks. Dr. A.

nowy transport więźniów odesłać w głąb Rosji. Mówią, że gdy policja wpadła do pana Łuszczewskiego, dyrektora wydziału w komisji spraw wewnętrznych, tenże przywdział wielki mundur, czterema ozdobionymi gwiazdami udzielonemi mu przez cesarza, i w tym ubraniu udał się do cytadeli, gdzie mu na zapytanie, jaki jest powód uwięzienia, odpowiadano bez ogródki, że powód im jest nieznan, lecz tyle pewna, że następnego wyjedzie w głąb Rosji. Wszyscy urzędnicy skazani na wygnanie mają otrzymać po 100 rubli na drogę i połowę rocznej pensji. Pozwolono im także zabrać potrzebne do podróży ciepłe ubrania, lecz niewiadomo dotąd, czy im wolno się będzie przed wyjazdem pożegnać z rodzinami.

Warszawa z dnia na dzień więcej wyludniona; pomijając już dawniejsze transporty wygnanców, wspomniemy tylko, iż przed dwoma dniami powieziono 600 osób w głąb Rosji, jutro znów nowy odchodzi transport, a wreszcie następuje deportacja więźniów w ostatnich dwóch nocach aresztowanych. Żaden z aresztowanych nie był nawet przed wywiezieniem sądowo wysłuchany, gdyż widocznie nie chodzi Moskwie, by udowodnić im jakąkolwiek winę, tylkoby nowym tym bezprzykładnym w dziejach barbarzyństwem, zgnębił nieszczęśliwy kraj i odebrał mu najlepsze jego siły. Szubienica, rozstrzelanie, więzienie, i wygnanie, otóż środki pacyfikacyjne Moskwy, która dzisiaj tępiąc naród polski bez względu na prawa ludzkości, pragnie jeszcze wycisnąć z niego słowa wdzięczności i wierno-poddanego uznania.

O ostatnich chwilach młodego Truszyńskiego podaje korespondent tutejszy do Cza s u kilka szczegółów, które przytaczamy. Kiedy go przyprowadzono na miejsce spełnienia wyroku, był tak spokojny i swobodny, jak w zwyczajnych chwilach swego życia. Oparł się tylko na więzienie i wymógł tyle, że pozostawiono go bez skrupowania. Po odczytaniu wyroku, zbliżył się jego ojciec podpułkownik żandarmeryi i przedstawił mu jako jedyny i pewny środek ratowania młodego życia, złożenie przysięgi carowi. Młody Truszyński odpowiedział w głos, że słowa jego rozległy się echem wśród tłumów wojska. Wykonałem przysięgę na wierność ojczyźnie, i tej dotrzymam. Musiał odstąpić z boleścią w sercu ojciec, a odwaga młodzieńca jego szlachetność wzbudziły podziwienie nawet u Moskali.

O Piotrowskim powieszonym 21 b. m. na stoku cytadeli pisze tenże sam korespondent, że „Piotrowski ani się przyznał do jakiegokolwiek winy, ani miał przeciw sobie jakie do-pody. Na proste obwinienie przez denuncyanta pewnego, urzędnika komisji skarbu, że Piotrowski był organizatorem miasta Warszawy, porwano go na mękę, a że był słabego zdrowia, zachorował mocno, ale nie przyznał się do niczego. Na jedno mu to wyszło pod względem życia i zdrowia, bo czy taki czy w inny sposób obwinionym będąc musiałby zginąć, nie na jedno pod względem czci u żołnierzy; piękna to musiała być dusza w tym wątem ciele, gdy nieuległa cierpieniom, gdy niepozycnił choćby zmyślonych zeznań, jak to czynią niektórzy pod naciskiem męczarni.“ Sp. Piotrowski, uczepił się, delikatny budowy, około 23 lat mający młodzieniec, we wszystkich ostatnich latach życia okazał dziwną swobodę umysłu, powagę, chrześcijańską gotowość i stałość przy okrum-nem katowaniu w czasie śledztwa.

Egzekucyja jego w tych słowach opisuje korespondent: Za zwykłym konwojem wojska moskiewskiego otaczającym, stała zaraz nieszczęśliwa matka z kilkoma innymi kobietami, zapewne do rodziny należącymi. Kiedy je mijał męczennik, skłonił się na znak pożegnania: niewidziałem wtedy rysów jego twarzy; matka padła zemdlona. Później trochę postrzegłem, że kapucyn towarzyszący ofierze, odszedł, Piotrowski sam pozostał: posłał on księdza, aby pocieszał matkę której słyszał jęk boleści; sam niepotrzebował go, bo już był gotowy umierać. Po przeczytaniu wyroku, kiedy zbliżyli się oprawcy, Piotrowski sam wziął z ich rąk śmiertelną kuszalę, włożył na siebie, sam obwiązał i pewnym krokiem postąpił ku szafotowi, trzymając krzyż w ręku. W tej chwili zadał księdza, zapewne aby jemu samemu ten krzyż wręczyć: kapucyn powrócił, wstąpił razem na szafot. Zła wola nieumiejętność oprawców sprawiła, że Piotrowski męczył się nader długo. Przez 6 minut formalnie rzucał się, kurczył wyciągał: był nie za szyć ale za szcękę powieszony. Matka jego w chwili jego konania zemdlala powtórnie; kobiety otaczające jej zaczęły ją cucić, płacząc przytem same. Żołnierz blisko stojący przybliżył się i powiedział: Nie płacz..... zakończył moskiewskim przekleństwem.“

Między kobietami aresztowanymi, w ostatnich dniach znajdują się prócz pani Banzemer, pani Pachulska i Naimka. Pani Narwoń aresztowana niezbyt dawno w cytadeli zmarła, wedle doniesienia wzmiankowanego korespondenta, skutkiem złego objęcia się. Ofiar takich jest tam więcej, ale nie o wszystkich wiadomości nas dochodzi. Aresztowania po ulicach i rewizje przedchodniów odbywają się jak zwykle. Ryżewski komisarz 8 cyrkułu przoduje innym w bezprawia, pada do domów w dzień i w noc, łyż każdego najgrubszymi wyrazami, za brak latarki na ulicy skałuje na różgi. Niedawno znów jedną starozakonną kobiecie kazał 20 różg wyliżać za to, że bez latarki schwytała była na ulicy. Inną razą wzięła policja służącego Martyna Jakóba dla tego, że niósł do rzeźnika, a mimo że śledztwo zupełną jego niewinność okazało, niepuszczają go na wolność, przeciwnie oświadczył komisarz cyrkułu, że go wezmą w żołdacy, bo zdany do wojska.

Na dowód jak dalece Moskale się już rozgospodarowali w klasztorach przytacza korespondent przykład, że u Karłelitów na Lesznie na cmentarzu otaczającym kościół i pokrytym grobami, w miejscu przeznaczonym na procesye i inne obrzędy religijne, założono kuchnię i plac do ćwiczeń wojennych.

Korespondent donosi także, iż znaczących obywateli, których paręset wywieziono z cytadeli w ostatnim czasie, chwilo-podobno osadzono w Moskwie; natomiast zaręcza, że młody Waszkowski, o których urzędowy organ moskiewski wspominał, że już są wywiezione na Sybir, dotąd się znajdują w Warszawie.

Z teatru wojny czytamy w urzędowym organie moskiewskim prócz buletynów o dawniejszych potyczkach, kilka świeżych doniesień o utarczce w pobliżu Myszynca 16 bm. i o mniemanym rozbiciu 22 bm. konnego oddziału pułkownika Syrewicza, przyczem raport księcia Wittgensteina nie podaje miejsca, w którym walka zaszła. Oczekując pewniejszych wiadomości o obydwóch tych starciach, tymczasowo podajemy raporta moskiewskie w dosłownej treści:

„Przasnyski, Ciechanowski i Ostrołęcki oddziały od 30 października, (11 listopada) ściagały bandy Lenartowicza. Dnia 4 (16) listopada, pułkownik Gorielow wpędził za Myszyncem na błota, pod wsią Niedzwiedź, konną bandę Węgra Nemeti ze 120 ludzi złożoną i zupełnie ją zniósł. Ocalili się niewiele jak 20 ludzi. Zabrano wiele broni, siodeł, 60 koni i patenty Nemetego. Fiechota Lenartowicza rozpierchła się, porzuciwszy i zakopawszy broń.“

„Książę Wittgenstein donosi, że pułkownik książę Abamelik z 70 huzarami z pułku elizawetgradzkiego i 15 kozakami i objeżdżycami w nocy na 10 (22) listopada rozbił bandę Grossmana i Putkamera składającą się z 180 ludzi. Około 50 zarabano; wszystkie okoliczne folwarki około wsi Szewo przepełnione są rannymi. Ze strony wojska zabity 1 huzar i ubyto z frontu 6 koni.“

Zakończenie raportu księcia Wittgensteina widocznie jest fałszem, jak w ogóle nie jasnym jest przebieg całej potyczki. Ze strony powstańców miało walczyć 180 jazdy wypróbowanej wmgstwie, którego dowody dała pod Grabowem i Strzemeszną, naprzeciw 85 Moskalom, z których mimo zaciętej walki, gdyż raport twierdzi, że do 50 powstańców zarabano, jeden tylko huzar został zabitym. Nie donosi wprawdzie raport o żadnych ranionych ze strony moskiewskiej, lecz donosząc, że wszystkie okoliczne folwarki są zapelnione „rannymi“, bez dodatku „powstańcami“, pozwala nam wnioskować, że to są Moskale.

Przytaczamy wreszcie raporta moskiewskiego gubernii warszawskiej, o małym zajściu, które dowodzi, że ruch w Mazowieckiem ciągle mocno jest ożywionym, i o niepomyślnej dla powstańców potyczce w okolicy Błaszek, o której poprzednio donosiliśmy, Raporta brzmią jak następuje:

„Z gubernii warszawskiej. W dniu 3 (15) listopada 30 strzelców pod dowództwem praporszczyka Żubkowa i 30 kozaków dońskiego pułku nr. 31 pod dowództwem chorążego Połuchina, wysłani z miasta Turska, napadli i rozbili pod wsią Strachnowem bandę 70 ludzi liczącą, dowodzoną przez Dymskiego. Ujęli dwóch jeńców, zabrali 12 sztuk broni, odzież i połowę aptekę, nie poniosłszy żadnej zgola straty.“

„Wysłana z Sieradza kompania białozierskiego pułku piechoty i 21 kozaków, połączwszy się z 3 plutonami marjampolskiego pułku huzarów, wysłanemi z Kalisza pod dowództwem pułkownika Liworki, w dniu 4 (16) listopada pod wsią Wrząca niedaleko miasta Błaszek zniósł zupełnie bandę do 100 ludzi liczącą, dowodzoną przez poznańskiego wychodźcę Pagowskiego, który w tej bitwie poległ. Wszelka broń i tabor stały się zdobyczą wojska. Ze strony wojska raniono 1 huzara, a 1 otrzymał kontuzję.“

AUSTRYA.

Praga, 24 listopada. Wczoraj przy wyborach na uzupełnienie pragskiej rady gminnej na 27 wybranych Czechów trzech tylko przeszło kandydatów niemieckich. Mimo takie objawy liczebnych sił czeskiej narodowości są jeszcze tacy, którzy nie mogą pogodzić się z tą myślą, że Praga nie jest miastem niemieckim.

Wiedeń, 26 listopada. Wks. Konstancy ma tu zabawić aż do 20 bm. Wczoraj odwiedził go około 12½ godziny cesarz i pojechał z nim na polowanie do Lainz. Dziś znówu polowanie dworskie w Goding. Przybył tu były burmistrz Warszawy p. Zygmunt Wielopolski i zamieszkał w hotelu Munscha. Powiadają, że go powołał do siebie Wks. Konstancy. Przedwczoraj przytransportowano tu koleją północną 14 powstańców polskich, rodem Węgrów, których sędzić mają sądy węgierskie za udział w powstaniu.

NIEMCY.

Monachium, 27 listopada. Przybył tu z Rzymu adjutant generały króla baron v. Tann i przywiózł ze sobą decyzję królewską, w sprawie holzackiej. Król sam niezadługo powróci.

Z Hamburga donoszą dziś, że biuro stowarzyszenia holzackiego policyjnie zamknięto. Wedle nadesłanych tu wiadomości odmówili przysięgi homagiinalnej urzędnicy gminni w Eiderstett w Szleswiku.

Z Darmstadu donoszą 27 bm, że p. Dalwigk odpowiedział marszałkowi izby, który mu doniósł o uchwałę wczorajszej, że rząd będzie bronił praw księstw nadelbianskich i odpowiednie prześle instrukcyje swemu posłowi przy bundestagu.

Ze Stuttgartu nadeszła wiadomość, iż p. baron Hügel, minister spraw zagranicznych, dał dziś w izbie poselskiej na interpelacyę p. Seeger taką odpowiedź: Dnia 23 listopada 1852 ówczesny rząd wirtemberski przystąpił do protokołu londyńskiego; ale Dania od 10 lat traktatów odłamała, tak że rząd terazniejszy uważa się za wolny od zobowiązań. Prawo sukcesyjne rozważa Związek ściśle wedle istniejących ustaw. Jeżeli uzna ks. Augustenburg, będzie mógł tenże żądać pomocy zbrojnej. W tej myśli p. minister zamierza dać sprawę królowi. Poseł wirtemberski przy bundestagu odebrał instrukcyje, aby głosił za egzekucyę w Holzacyi i Lawenburgu.

FRANCYA.

Paryż, 25 listopada. Spodziewano się w tych dniach natchnionego artykułu w Constitutionnelu o sprawie kongresowej; tymczasem artykuł ów natchniony chowa się jeszcze w tece, albo w głowie, na czas późniejszy. Natomiast drukuje się broszura p. t. Napoleon III i Kongres, która ma mieć wedle dość rozpowszechnionego mniemania źródło półurzędowe, a tendecye wojenne. Rozprawa o stanie finansów cesarstwa przez p. Foulda ma się w tych dniach okazać; powia-

dają, że koszt wyprawy meksykańskiej ocenione tam są na 280 milionów franków. Pan Drouyn de Lhuys wrócił dziś z drugą seryą gości z Compiègne. France pisze, że książę La Tour d'Auvergne w sobotę wyjedzie do Londynu.

— Wspomniany już sielankowy artykuł paryskiej France o usposobieniu monarchów co do kongresu, jest następujący:

„Powiedzieliśmy już, że mowa i pismo cesarza tyczące się propozycyi kongresowej wywołały najkorzystniejsze wrażenie na różnych dworach i gabinetach, do których były wystosowane. Ograniczyliśmy się na zanotowaniu faktu; dziś możemy podać dokładniejsze szczegóły w tym przedmiocie.“

„W Rzymie, w skutek dwóch kongregacyi, które się zebrały 14 i 16 bm. pod prezydencyą papieża, uchwalono, aby rząd papieski przyjął w zasadzie propozycyę kongresu. W tej to myśli odpowiedziano rządowi francuskiemu. Ważną kwestyą, która świadczy o przychylnym usposobieniu Jego Świątobliwości dla propozycyi cesarza, poruszono na drugiem zebraniu, tj. kwestyą kosztów, któreby stały się konieczne na zastępstwo papieża i członków ś. kolegium, którzyby mu towarzyszyli w razie, gdyby się udał do Paryża, by przewodniczyć obradom kongresu.“

„Lecz jakiegokolwiek jest postanowienie, które powzięmie w tej mierze, możemy już teraz donieść o gorliwości okazanej przez dwór rzymski w przyzwoleniu na zaprosiny cesarza.“

„Nasi czytelnicy wiedzą, z jaką uprzejmością królowa Wiktorya odpowiedziała cesarzowi. Królowa W. Brytanii oświadczyła, że pokojowe usposobienie, tak szlachetnie wypowiedziane przez monarchę Francyi, odpowiada jej uczuciom i że będzie szczęśliwą widząc, że ono tryumfuje w międzynarodowych stosunkach.“

„Jako królowa konstytucyjna nie mogła posunąć się dalej; teraz jest rzeczą jej ministrów sformułować odpowiedź, którą uznają za stosowną dać na list cesarski. Ponieważ cesarz gotów jest dać wszelkie objaśnienie mogące usunąć wątpliwości co do lojalności jego polityki, szczeroci jego usiłowań o uspokojenie Europy, mniemamy, iż ta odpowiedź będzie taką jakiej oczekiwać można od rządu kraju, który więcej niż którykolwiek inny potrzebuje porządku i pokoju w Europie.“

„W Wiedniu propozycyę cesarza przyjęto z rzeczywistą sympatyą. Austria zdecydowaną jest bardziej niż kiedykolwiek utrzymać porozumienie we trzech w kwestyi polskiej i zapewniają nas, że w odpowiedzi, która powinna być wczoraj nadejść do Compiègne, cesarz Franciszek Józef wyraża życzenie, aby szlachetną inicjatywę naszego monarchy uwieńczył skutek w zupełności pomyślny.“

„Odpowiedź petersburska jeszcze nie nadeszła, lecz nasze wiadomości pozwalają nam donieść, iż będzie pomyślną i że Rosya zamiast starać się by ścieśnić atrybucyę kongresu, będzie przeciwnie starała się dać im jak tylko można najobszerniejszą rozległość. Możemy równie dodać, że dwór petersburski okazał się przychylniejszym dla propozycyi cesarza niż opinia publiczna, której egzaltacya, podtrzymywana przez stronnictwo staromoskiewskie, spowodowało głównie kilka ustępów mowy cesarza, otwarcie Polsce przychylnych.“

„Trzynastego b. m. nasz ambasador w Berlinie wręczył królowi list cesarza. Nasze korespondencye z tej stolicy zawiadamiają nas, że przyjęcie było serdeczne i zrobiło dobre wrażenie na umysł barona Talleyrand. Król powiedział nawet posłowi francuskiemu, iż gdyby monarchowie wzięli osobisty udział w kongresie, on niebyłby ostatnim, któryby nań udał się w skutek zaprosin cesarza. Odpowiedź króla Wilhelma I miała wczoraj nadejść do Compiègne.“

„Pierwsze formalne przyzwolenie na zaprosiny na kongres które nadeszło do Paryża, było przyzwolenie króla wirtemberskiego, Nestora monarchów europejskich. „Ta gorliwość, jak słusznie zauważył Mémorial diplomatique, tém więcej jest znaczącą, iż wiadomo, jakie ściśle stosunki istnieją między obu domami panującymi: rosyjskim i wirtemberskim; domniemy następca tronu wirtemberskiego ma bowiem za żonę w. ks. Olge, siostrę cesarza Aleksandra.“

„Król saski przysłał także swą odpowiedź, jest ona wyraźnie przytwierdzającą i przypuszcza oprócz tego, iż główni książęta niemieccy dadzą się zastąpić na kongresie.“

„Sultan odpowiedział telegrafem, że nietylko przystaje na wniosek cesarza, ale nawet ma zamiar osobiście przybyć do Paryża.“

„Król Leopold, król włoski, król portugalski, królowa hiszpańska przysłały także odpowiedzi, które dowodzą, iż żaden wpływ obcy nie powstrzymał tych monarchów od zgodzenia się zupełnego z myślą cesarza.“

„Tak wszystkie gabinety europejskie zdaje się zrozumiały wagę i bezinteresowność wniosku cesarskiego i wszystko upoważnia do nadziei, że odtąd nie nieprzeszkodzi zebraniu się kongresu.“

— Piszą zjad do Kól. Ztg: Polityka od niejakiego czasu do tego stopnia zajmuje cesarza, że odłożył na stronę swe ulubione zatrudnia, żywot Cezara. Uważają tu sytuacyę za coraz groźniejszą. Agitacya w Niemczech na korzyść Holzacyi zmusza rząd do wzięcia w obrachunek czynników, którym dotąd nie przywiązywano znaczenia. Mówią wprawdzie o pośrednictwie, z którym miano się ofiarować królowi duńskiemu, lecz mało tu mają nadziei, iżby je przyjęto. Gdyby kongres miał osiąść na piasku, wtedy Szwecya odegra wielką rolę w zamiarach francuskich. Cesarz nie myśli wcale opuścić Polaków. Wiadomości z Niemiec wywołały tu wielkie wrażenie na świecie handlowym.

— Błkitna księga zawiera następujące uwagi godne wiadomości co do siły zbrojnej we Francyi. Dnia 1 listopada 1863 r. było 436,986 żołnierzy, a więc około 20,000 więcej, aniżeli uchwalono w prawie finansowem. Z tych 436,986 żołnierzy, było 325,316 w kraju, a 111,670 w służbie za krajem; 59,651 w Algierze, 15,560 we Włoszech, 1878 w Chinach i Koczinchinie i 34,581 w Meksyku. Liczba rezerwy wynosiła 1 listopada 217,261. Jak z powyższego wykazu widzimy, może armia lądowa wynosić 650,000, przyczem i to jest godnym uwagi, że pomiędzy temi 650,000 jest niemniej jak 176,685 dobrze wyćwiczonych na polu bitwy starych żołnierzy, jako to

ryuszów, zastępców itd. O liczbie koni kawalerskich gojących nie ma w tym dokumencie oficjalnym pewnego rozdziału; wspomniano tylko, że 17,587 koni i mułów wyznaczono gospodarzom wiejskim.

— Tych dni Constitutionnel następujące wyraża zdanie o tej części sprawozdania z sytuacji, która dotyczy sprawy polskiej.

Czytając to sprawozdanie i liczne przebiegające depechy, najwięcej uderza owa jedność myśli objawiająca się w każdym wyrazie, w każdym kroku, w każdej akcji gabinetu cesarskiego.

Na początku zaraz zakreślały obowiązek Francji jej tradycje, jej interesa, jej sympatyje. Należało starać się podnieść narodowość uciśnioną, oddać nieszczęśliwy naród sobie samemu i zapobiedz powrotowi peryodycznych przesilen zamagających pokój świata. Lecz usiłowania te, aby uwięzione być mogły pomyslnym skutkiem, musiały być odłączone od wszystkiego, co by mogło rzucić podejrzenie na bezinteresowność Francji.

Cóż więc mógł rząd cesarski lepszego uczynić jak zespolić z szlachetną sprawą Polski wszystkie inne państwa europejskie? Czyż państwa te zagrożone w tym samym stopniu jak Francja w samym spokoju i interesach, mogły pozostać objętymi wobec tak wielkich nieszczęść?

Dla tego Francja z początku oświadczyła, że kwestya polska nie jest kwestyą francuską, lecz europejską i że z tego tytułu powinna być przedmiotem najważniejszych jej zajęć i najbaczniejszej pieczołowitości. Tej to zasadzie rząd cesarski wiernym pozostał.

Gdy Prusy zdawały się być gotowymi wspierać Rosyę, musieliśmy oświadczyć gabinetowi berlińskiemu, że interwencja ta pociągnie za sobą nieuchronnie interwencję innych mocarstw. Gdy Rosya pozostała niedostępna przyjacielskim naszym radom, Francja zamiast akcji odosobnionej, wywołała akcyę wspólną Anglii i Austrii i pociągnęła do tego kroku większą część innych państw europejskich. Rząd francuski któremu obcą była wszelka myśl samolubna i sądząc, że Rosya chętnie uczyni dla całej Europy to, co niechciałaby uczynić dla jednego mocarstwa, żądania swe zmniejszył do minimum, które wszyscy przyjęli a Rosya sama zdawała się uważać za punkt wyjścia dla negocyacji.

Jeżeli w tej fazie kwestyi nie figuruje jak w pierwszej fazie, ogół państw europejskich, lecz tylko Francja, Anglia i Austria, nie należy z tego wnosić, że rząd cesarski rzekł się tego areopagu europejskiego: zamierzał on rzucić niezmienną podstawę, która naprzód przyjąłaby była przez trzy wielkie gabinety, a później z pewnością skupiłaby wkrótce wszystkie inne państwa mające sympatyę dla Polski.

W chwili gdy gabinety londyński i wiedeński zdawały się już nieprzystawać na następstwa programu, który zrazu przyjęły, program ten bronił swą powagę i urok w oczach mocarstw, które żadnego niebrały udziału w jego redakcyi.

Porozumienie w trzech było tylko wstępem do dojścia do akcji europejskiej. Wstęp już przestał istnieć, lecz akcyę europejską niemniej pozostała celem, który należało osiągnąć.

Tej to myśli odpowiada mowa z 5 listopada, jej myśli odpowiada list cesarski do monarchów europejskich. Jest tylko jedna różnica pomiędzy tem, co zaszło przed pół rokiem i tem co teraz cesarz proponuje. W ową epocę wzywano mocarstwa podpisane na traktatach 1815 roku, aby się wstawily do dworu rosyjskiego, dziś odezvano się do całej Europy, aby zastanowiła się nad tem, czego wspólny interes wymaga. Idea pozostała ta sama; lecz za nadejściem chwili, mądrość cesarza dała jej rozwój odpowiedni wielkości problematu.

Taką jest owa polityka tak szeroka w swych pojęciach, tak szlachetna w swych dążnościach, jaką obrał rząd cesarski w sprawie polskiej. Przeświadczona o swęj słuszności, nie traci ona z oka celu, do jakiego dąży. Nie nagli ona, lecz przedź czy później odniesie zwycięstwo nad wszystkimi przeszkodami.

ANGLIA.

Londyn, 23 listopada. Daily News, podał „okólnik rządu narodowego do swych agentów za granicą, „rozwodzący się nad naturą i dążnością obecnego przeciwko Rosyi powstania polskiego, w polskich Rosyi podległych prowincjach. Dokument ten traktujący wyłącznie o stosunkach polskich pod berłem rosyjskiem, powtórzył z Daily News dzienniki wychodzące w państwie austriackim i za niemi go przytaczamy, jako uzupełnienie rozlicznych dokumentów ze stanowiska najróżniejszego pisanych w sprawie polskiej i które Dziennik ogłaszał. Okólnik ten przekłada Czas krakowski i ogłasza w tych słowach:

„Panie! Od początku teraźniejszego ruchu narodowego, nieprzyjaciele nasi nieprzestają wszelkich dokładać usiłowań dla obałamucenia opinii publicznej pod względem jego natury i dążności. Aby go pozbawić charakteru wojny przedsięwziętej w celu wywalczenia niepodległości narodowej i spotęgowanej zjednoczeniem wszelkich przekonań i jednomyślnym uczuciem wszelkich klas społeczeństwa, starano się przedstawić go jako dzieło stronnictwa. Raz uważano stronnictwo klerykalne i arystokratyczne, to znów stronnictwo rewolucyjne i demagogiczne za duszę tego ruchu i starające się wyzyskiwać go na własną korzyść.

„Jakkolwiek zdrowy rozsądek bezstronnego i uczciwego człowieka zdoła ocenić fałszywe te twierdzenia tak jak na to zasługują, nieprzyjaciele nasi niestrudzenie je powtarzają. Używają oni najbezszerszych pogłosek, faktów mało znacznych lub błędnie tłomaczonych, albo zupełnie zaprzeczonych za prospekt do ponownego szerzenia owych podejrzeń. Uparta i systematyczna ta wytrwałość, powoduje nas wczwac Pana, abyś wbrew tym twierdzeniom złożył dowody zupełnej ich mylności, dowody, których posiadasz podostatkiem.

„A naprzód jeżeli życzenia katolickiego świata i czcigodnej głowy naszego kościoła są za nami, któż może brać to za powód do czynienia nam zarzutów? Po wiekowej wojnie pro-

wadzonej przez Rosyę przeciw religijnym uczuciom i interesom narodu polskiego, czyż może kto spodziewać się sympaty katolików dla swych ciemięzców?

„Modły jakie papież za Polskę nakazał, powszechnie przez nas z wdzięcznością były przyjęte bez żadnej różnicy zdań religijnych. Kapłani wszystkich akatolickich wyznań przyłączyli się do nich z radością i bez podejrzenia, gdyż jeżeli prawda, że nietolerancja i prześladowanie ciemięzców naszych niezdolały osłabić uczucia religijnego w sercach Polaków, jeżeli prawda, że naród ten wychowany w szkole cierpien największą swą siłę znajduje w religii, to niemniej jest prawdą, że nieszczęścia nasze rozwinęły pomiędzy ludźmi rozmaitych wyznań i obrzędów uczucie wzajemnej miłości i tolerancji, które chociaż zbyt dalekie od indyferentyzmu, niemniej jednak jest rękojmją przeciw wszelkim wyłącznym tendencyjom i przeciw wszelkim nienawiściom.

„Rząd narodowy głośnym wypowiedzeniem zasady wolności sumienia, zatwierdził tylko uczucie, jakie nieprzestannie cały objawiał naród, niewyłączając duchowieństwa wszelkich wyznań. Rozmaici kapłani podali sobie bratnią rękę na grobach ofiar moskiewskiego barbarzyństwa, urągają oni z równą odwagą zemście władzy, która wrzuca do tych samych więzień księży katolickich, pastorów protestanckich i żydowskich rabinów, gdyż ludzie wszelkich religii walczą razem w tych samych szeregach armii naszej i przyjmują czynne posady i odpowiedzialność w naszej organizacji narodowej.

„W instrukcyach jakieśmy dali w maju r. b. naszym agentom za granicą, wyluszczyliśmy jasno zasady nasze w przedmiocie kwestyi religijnych i upoważniliśmy pana, abyś im nadał rozgłos, jaki uważać będziesz za stosowny. Dość z naszej strony powiedzieć, że się zasady nasze niezmieniły, a będzie to przekonywającą odpowiedzią na wszelkie obwinienia o nietolerancję. Słusznie przyznać należy, że duchowieństwo katolickie dało dowód, tak żywego i głębokiego uczucia, swego obowiązku dla kraju, jak wszelka inna klasa ludności, lecz nie usprawiedliwia ani potwarzanych obwinień ze strony naszych nieprzyjaciół, ani haniebnej i barbarzyńskiej zemsty wywieranej przez władze rosyjskie za modły nakazane we Francji i Rzymie.

„Co się tyczy nadmienionych dążności arystokratycznych powstania, jest to jeden z owych wynalazków, w którym się chytrność naszych nieprzyjaciół najbardziej objawia. Mówią, że szlachta polska szuka własnego interesu w ruchu jest równie fałszem, jak niesprawiedliwość, albowiem przeciwnie ludność wiejska powołana jest do odniesienia zeń wielkich materyalnych korzyści. Agenci rosyjscy przyznali sami, że w ciągu ostatnich lat 30, Rosya wszelkie możebne stawiała przeszkody zadawalającemu załatwieniu kwestyi włościańskiej. Trudno jak mniemamy, znaleźć w historii przykłady podobnych poświęceń jakiegoś właściciela ziemscy w Polsce dla włościan, skoro się wydobędą z więzów Rosyi. Celem do jakiego szlachta polska dąży, jest wyswobodzenie tej potężnej i silnej części narodu z pod ucisku, który usiłuje zrobić z niej swe narzędzie za pomocą poniżenia, w jakie go pogrąży i pragnie ją w niem utrzymać. Jestże to ruch arystokratyczny, jeżeli członkowie najznakomitszych rodzin idą na śmierć na polach bitew jak prości żołnierze pod wodzą oficerów lub generałów wyszłych z ludu? Czyż dla wyłącznej korzyści arystokracji i inteligencji miast idzie do bitwy i mędry i poeci walczą obok rzemieślników i świątłych przemysłowców? Zresztą czyż to feodalne stronnictwo wyswobadza ziemię polską i głosi jako główną zasadę przyszłej konstytucyi polskiej, równość w obec prawa i przypuszczenie wszystkich klas do praw obywatelskich i politycznych? Zarzucają nam zresztą, że jesteśmy rewolucjonistami. Jeżeli przez rewolucyę rozumiane być ma podkopanie religii, zneutralizowanie praw rodziny i własności, to tytuł ten należy się Rosyi, zasługując ona nań codziennie przez swe postępowanie w Polsce i chętnie go jej ustępujemy. Lecz jeżeli wyraz ten znaczyć ma obronę tego, co jest najświętszem dla ludzkości, jeżeli nazwa rewolucyi stosować się ma do postępu społecznego, do zdobycia rozumnej wolności, w takim razie nie chcemy wyrzekać się tych zasad, o tryumf których walczymy od ośmiu miesięcy.

„Nieprzyjaciele nasi chcą nas zniszczyć wewnątrzniemi niezgodami, starają się podżęgać podejrzenia przeciw nam równie w domu jak za granicą. Są to siła zbyt dla nas widoczna, abyśmy w nie wpaść mieli, a potwarze ich same się zbijają. Mimo tego zawsze oni wracają do nich. W słynnym memorandum ks. Gorczakowa, owęj odezwie do sumienia ludzkości, przedstawieni jesteśmy jako idący w zawody między sobą o prawo rabowania kraju, prawo nowego rodzaju, które dyplomacya moskiewska sama tylko mogła wynaleść, a jej armia sama tylko może wykonywać. Owo prawo rabunku jest rzeczywiście rosyjskiego pochodzenia. Należy ono do Rosyi i zostawiamy mu jego monopol.

„Zaiste, jeżeli położenie jakie zdolnym jest naród przywieść do rozpaczy, to niezawodnie takie, w jakim nas postawiła Rosya przez swe uciemiężenie, nie mające sobie równego w historii świata. Zaczął on od gwałtownego wtargnięcia do świątyni, zbezczeszczył groby, a teraz postępuje drogą rabunków, mordów, wieszania i powszechnej proskrypcji. Nieprzestając przedstawiać ruch teraźniejszy jako dzieło fakcji, sam twierdzeniu temu jak najdobitniejsze daje zaprzeczenie, obejmując ogół społeczeństwa polskiego w równym prześladowaniu.

„Inaugurowany w Warszawie mordem biednych rękodzielników jak Kamiński, Wagner i tylni innych, z których żaden nie wiedział co mu zarzucano, system ten rozwija się rabowaniem domów, których właściciele są nieobecni i rodzajem regularnej proskrypcji, czyż Rosya sama nie wydaje sobie wyroku niedoślęności swych rządów? Idzie ona znów torem tej nieubłągalnej konieczności, która ją w wieku ubiegłym parła do rozbiaru Polski, a w wiekach dawniejszych do obalenia rzplitych słowiańskich; nowogrodzkiej i pskowskiej a dziś koroną owęj logiki azyatyckiego barbarzyństwa jest doszczętna zagłada ojczyzny naszej.

„Pomimo siódła zastawianych w najrozmaitszych kształtach na sumienie cywilizowanego świata, kwestya polska

przedstawia się w formie takiej prostoty i tak jawnej sprawiedliwości, że tylko zła wiara może jej niepojmować. Po jednej stronie stoi prawo i zasady ludzkości broniące bohaterstwa żołnierzy naszych i windykowane wytrwałymi siłami całego narodu, wśród najstraszniejszych przejść; z drugiej nienawista żąda przywłaszczenia odwołująca się do ślepych namiętności i utrzymująca się najokrutniejszym nadużyciem siły wbrew wszelkim boskim i ludzkim prawom. Podczas gdy naradzają za granicą nad unieważnieniem niepewnych praktyk które moskiewskiej obłudzie udało się wydrzeć słabej Europie w celu uciemiężania nas, nieprzyjaciele nasi cieszą się z zatajenia ostatnich śladów międzynarodowych ich zobowiązań. I ta część Królestwa kongresowego (cztery powiaty gubernii augustowskiej i część wschodnia podlaskiej) poddana została czysto moskiewskiemu panowaniu generała Murawiewa; podczas gdy równocześnie wszelkie lożone są usiłowania, aby zniszczyć najbliższy ślad narodowości w całym przestworze ziem zabitych przez Rosyę.

„W ciągu ośmiomiesięcznego peryodu niezdaliśmy otrząść się od mocarstw stojących na czele cywilizowanego świata ani jednego aktu sprawiedliwości, jakiegośmy się domagali, jest uznania praw naszych do obrony przeciw uciemiężeniu. Jedynym wynikiem sympatyj pozyskanej dla naszej sprawy jest ciągle wzrastający rozmiar nienawiści ze strony Rosyi i usiłowań jej wytepienia nas.

„Zdaje się być wolą Opatrzności próbować nas nieszczęściami, które przebiegają miarę ludzkich cierpien; poddajemy się jej wyrokom, męstwo i wiara nasza pozostaną niezachwiane. Czyż za wiele wymagamy od Europy, żądając uznania praw naszych do własnej obrony? Odwołujemy się w tej mierze sumienia ludów i lojalności rządów.

„Kwestya naszych stosunków zawnętrznych jest delikatną przestawia ona wiele i rozmaitych trudności, których ustalone rządy w tym samym doznają stopniu. Przedmiot jest zawiły dla państw ustalonych, jak dla naszej wzdychającej się niepodległości. Jeżeli doznajemy pod tym względem kłopotów, czyż nie te same zawiady powstały w usiłowaniach innych narodów odzyskania swęj niepodległości? Szczęśliwe zbadanie tego przedmiotu okaże, że w wyborze swych przywódców nie zawsze może ulegać wpływom zasad których bronili.

„Na jeden tylko punkt kłaść winniśmy nacisk. W naszych stosunkach zewnętrznym nigdy działać nam nie należy sprzecznie z zasadami naszymi. Rząd narodowy przestał istnieć w chwili i nie zasługiwałby już na ten tytuł, gdyby przedstawiał już uczuć sprawiedliwości i postępu, które odwołują się do woli narodu polskiego walczącego o dobre zrozumiane interesa i wylizający jak niemniej o własne bezpieczeństwo.

Ostatnie wiadomości.

□ Warszawa, 25 listopada. W cyrkułe drugim niejak August Kobylański, fabrykant jeden ze znakomitszych w Warszawie, będąc przyaresztowany przez Moskwę, przyprowadzony został do kancelaryi cyrkułowej, gdzie pomimo pełnionej rewizyi w domu, wzięto się jeszcze raz do areztowanego. Oficer dopełniający rewizyi, wraz z osławionym tu czynownikiem Grochowskim, sekretarzem, znaleźli kwit poczki narodowej i odezwę do rzemieślników. Papiery te rewizyjacy położyli na stole, co dostrzegłszy Kobylański porwał zwinął i włożył do ust, aby połknąć. Widząc to Grochowski kazał milicyantom dusić areztowanego za gardło, czego wczwac bo Kobylański zdołał papiery połknąć, Grochowski kazał mu je z gardła wydobywać kluczem; zbiry policyjni dopełniając tego tak daleko włożyli klucz w gardło, że ten w krtani uwiązł. Wspaniałe to o mało Kobylańskiego bytoby pozbawiło życia w najokrutniejszy sposób, i dopiero przywołany felczer z wielką trudnością, a jeszcze większem cierpieniem areztowanego, zdołał klucz wydobyć, pokaleczywszy mu usta i gardło. Przy otwarciu tej nie obeszło się bez haniebnego traktowania, bicia i oburzających ludzkość środków. Chcąc zaś koniecznie wydobyć połknięte papiery, gwałtem wiano mu w gardło proszku na wymioty ipecacuanę i tartarus stibitatus, które skutek obniosły, bo Kobylański papiery wyrzucił.

W nocy ze środy na czwartek uwieziono przeszło 20 osób między innymi Kucza, redaktora Kuryera Warszawskiego, panią Bansemer i inne.

W nocy z wczoraj na dziś areztowano osoby następujące: Papierski, rządca domu nr. 1797; Zworłowski Leon, obywatel, Januszewski Ksawery, obywatel; Malczewski, rządca; Kostowski Cypryan, fotograf; Barycki, kupiec; Aniołkowski, Kłodowski Józef i Ralowski, urzędnicy oberpolicmaistra; Motowski Izidor, subiekt; Kijas, kupiec; Frankman Judka, kramarz; Strumfeld, urzędnik górnictwa; Nowosielski Juliusz, urzędnik, towarzystwa kredytowego; Klem urzędnik kolejnej war. wied.; Kobylański, nożownik, o którym wyżej pisaliśmy; Romanowski, Linowski, Krysinski Michał, urzędnicy kom. skarbu i wielu innych których wylizczyć nie sposób.

Policmaister z oficerami przybyli dzisiaj do Zysi Ulricha i pod naciskiem przemocy kazali mu podpisać adres wierne poddańczy.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Buk, 27 listopada. Na dniu 25 bm. był w mieście naszym wyjazd na występujących reprezentantów miasta na godzinę pierwszą z południa naznaczony. Wielu z obywateli pomimo tak niestosownej godziny na obór się stawili, lecz czekając blisko godzinę na przewodniczącego do domów swych się rozeszli. Po rozejściu się pierwszych, zesłała się jeszcze mała liczba później przybyłych, i obór pomimo zaprotęstowania piśmiennie przewodniczącemu przesłanego się odbył. Tym sposobem owa mała liczba później przybyłych przeprowadziła wybory swych kandydatów, które jednakże zdaniem naszym są nieważne, albowiem akt wyborów nie rozpoczął się w terminie oznaczonym. Ciekaw jesteśmy, jak w tej mierze rozstrzygnie władza kompetentna.

— Z powodu niedokładności używanych dotąd pospolicie ładowanych obejmujących zwykle tylko dwie paczki naboju, których większą

Z powodu małego już tylko zapasu losów loteryjnych upraszam te osoby, któreby chciały mieć udział, aby się w czasie jak najkrótszym do mnie zgłosić raczyły. [3491]

C. J. Landsberger,
narożnik ul. Szer. i Szewskiej No. 9.

Deszczochrony
jedwabne, alpakowe i bawełniane dokładnej roboty poleca **L. Dattelbaum,**
ul. Nowa 3. [3554]

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uniżenie, iż nabywszy drogą kupna od zmarłego **p. Metcke,**

Skład zegarów i mebli,

uzupełniłem go jak najdokładniej. Polecam mianowicie **złote i srebrne ankrowe i cylindrowe zegarki męskie i damskie, złote łańcuszki i kluczyki, brązowe i porcelanowe zegary stołowe, regulatory i wszelkie gatunki zegarów ściennych z Czarnolasu** po cenach umiarkowanych i pod zaręczeniem rzetelnym. Wszelkie reperacje wykonywam pod temi warunkami.
Poznań, w listopadzie 1863 r. Z szacunkiem

Paweł Schnibbe,
ul. Berlińska No. 5. [3557]

NA GWIAZDKĘ.

Znaczną partją **chustek do nosa, płóciennych i batystowych, sprzedają za cenę znacznie zniżoną** równię jak lat poprzednich

K. Szymanska,
ul. Nowa No. 2. [3556]

Ceny umiarkowane.

Wielki dobór ulubionych **czamarek zimowych i salonowych, płaszczów i burek, praktycznie wykonanych według najnowszej formy warszawskiej, tudzież kurtki i paletoty, garnitury** najnowszego kroju, wygotowywa jak najtaniej, tak, że wszelka konkurencja jest tu niepodobną.

A. Cohn,
Rynek 64, obok Antoniego Schmidta.
Zamówienia zamiejscowe wykonywa się w przeciągu 24 godzin jak najpункtualniej. [3550]

Ceny umiarkowane.

Szanowną publiczność, przyjaciół i znajomych uwiadomiam niniejszem, iż w dniu dzisiejszym otworzyłem

Handel cygar, tytoniu i tabaki

na ul. Wrocławskiej, obok Rauschera.
W nadziei żyjąc, iż szanowni ziomkowie i przyjaciele jak przedtem, tak i teraz raczą mnie swemi względami zaszczycać, a staraniem mojem będzie okazać się wdzięcznym przez dobroć towarów, rzetelność, stałe ceny i skora usługę. Polecając się łaskawym względem uniżony
Poznań, w listopadzie 1863.

A. Kirszenstein. [3523]

Pate Pectorale Silberne Kapseln
czystszej jakości, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady
[1551]

KURS GIEŁDY W BERLINIE			
dnia 27 listopada.			
Papiery pruskie.	%	sta-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	98 3/4	
— rząd. 1859.	5	103 1/2	
— 50, 52 konw.	4 1/2	95	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	98 3/4	
— 1856.	4 1/2	98 3/4	
— prem. 1856.	3 1/2	120	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	87	
— March.	3 1/2	87 1/2	
— Prus. Wsch.	3 1/2	81 1/2	
— Pomor.	3 1/2	86 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	98 1/2	
— (nowe)	3 1/2	—	
— (nowe)	4	91	
— Szląskie.	3 1/2	89 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	82 1/2	
— Prus. Zach.	3 1/2	92 1/2	
— rent. March.	4	94 1/2	
— Pcmor.	4	93 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	93 1/2	
— Pr. Wg. i Zach.	4	93 1/2	
— Nadreńskie.	4	93 1/2	
— Saskie.	4	94 1/2	
— Szląskie.	4	94 1/2	
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	61 1/2	
— Poż. narod.	5	66 1/2	
— Oblig. 250 fl.	5	74	
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	81 1/2	
— 6	5	93	
— Rosy. pożycz. angiel.	5	89	

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czerpkami Ludwika Morzabcha w Poznaniu.

Mały domek w Starym Rynku No. 13 do sprzedania. Bliższa wiadomość przy Tamie obok Kładradacza. Tomaszewski. [3544]

HENRYKA

patent. repeating rifle.

Wszystkim znawcom i lubownikom dobrej broni polecam tę wyborną broń amerykańską, która w skutkach swych znacznie przewyższa wszelkie dotychczasowe bronie palne. Forma jej jest pojedyncza, a mimo to gustowna, przykład wyborny, — wszystko to robi ją sposobną do dania w każdym dowolnym położeniu strzelca i bez przerwy 15 strzałów. Jedna sekunda wystarczy, aby znowu być gotowym do strzału, a w minucie nabija ją się na nowo piętnastu nowymi nabojami. Jej siła rzutu jest wielka, kula bowiem wchodzi w odległości 150 kroków pięć cali głęboko w świeże twarde drzewo, a zabija jeszcze w odległości 3000 stóp. Mechanikę mając nadzwyczaj pojedynczą w porównaniu do zwykłych zamków broni palnej, nie będzie nigdy może z powodu tej prostoty swojej reparacji wymagała. Broń rzezoną czyści się sama tak, iż zamulenie przy ciągłem nawet strzelaniu nigdy nie następuje; owo przykre czyszczenie rury nigdy tu nie jest potrzebne. Najściślejsi krytycy nie znaleźli dotąd u broni rzezonej, równie stosownej do obrony osobistej, jak i do polowania, żadnej wady. Cenę broni tej, stosownej także bardzo na upominki gwiazdkowe, zniżono otecnie znacznie. **Hermann Arendt,**
Zimmerstrasse No. 57. [3461]

Restitutions-Fluid
(Płyn uzdrawiający)

jest wynalazkiem Karola Simona weterynarz-hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie jest prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne są li naśladowaniami, za których skuteczność wynalazca nie ręczy.
Płyn ten leczy niechybnie szybko; (w dowód czego tysiące świadectw) barku spleczenie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie kopyt, wyteżenie ścięgna (Sehnenklapp), wywichnięcie pęciny, korony, przegubu, odciśnienie, odparzenie od siodła, chomąt i półszorków, okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak konie j. t. inne domowe zwierzęta od zawczesnego zużycia ich sił.
Nabyć go można w Poznaniu u pana **M. J. Kamińskiego,** handel płótna w Bazarze. Cena całej paki ekstraktu (do utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; 1/2 paki 5 3/4 tal.; 1/3 paki 4 tal., wraz z przepisem użycia. [3562]

Abym zapobiedz fałszowaniom i kupującym od strat uchronić, prosi się, na powyższe wiadomości i własnoręczny podpis wynalazcy uważać.

Skład mój zabawek

zaopatrzone jest jak najdokładniej.
L. DATTELBAUM,
ul. Nowa No. 3. [3553]

Stenograficzne rozprawy sejmowe można czytać w cukierni **Antoniego Pfitznera** przy Starym Rynku. [3565]

Pupki

placzące, biegające i foremki do pup, najwładniejsza część głów tego rodzaju opatrzonej fryzurę z włosów najtaniej u **L. Dattelbauma,**
ul. Nowa 3. [3552]

Tyton turecki

po 6 złp. funt mam znowu w zapasie **J. N. Leitgeber.** [3463]

Gładką brzezię walcowaną

w ilościach większych kupują za gotówkę **Schmidt i Georgi,**
w Frankfurcie n. O. 3546]

Skład farmaceutycznych preparatów w szych, jako to:

Matico-Capsules,
Matico-Injection,
Guarana,
Cigarettes indiennes itp.
powierzyniśmy na W. Ks. Poznańskie i Poznań panu aptekarzowi **Elsner** w Poznaniu. **Grimault & Co** (Pharm. Dorvault) Paris. [3549]

Skład mój herbaty

zaopatrzyłem w świeży towar. Gatunki po 10 i 12 złp. polecam jako istotnie przednie. [3559]

Kuchy rzepiowe

najlepszej jakości odebrali i polecają je w każdej ilości ze składu i koleji najmniej o 2 1/2 sz. niżiej na centnarze od tutejszej ceny miejskiej. [3555]

Bracia Auerbach.

Dnia 1 grudnia r. b. przybędę z buchar **rasy oldenburgskiej** i stanę z nim sprzedaż w hotelu Keilera „zum engl. Hof.“ **J. Klakow.** [3561]

Sprzedż baranów

czystszej krwi Negretti, zdrowych wełnistych, pochodzących z owczarni zarodowej hr. **Wilhelmschiffen** na Schlieffenbergu Meklemburgu Schwerin, rozpoczą się w szkowie pod Kórnikami dnia 1 grudnia r. Rządzą p. **Sokołowski** upoważnia niniejszem do odbierania pieniędzy. [3551]

Sprzedż 2letn. baranów

z zakupionych maciór zarodowych, rozpoczą się z dniem **1 grudnia r. b.** Zakrzewo p. Kłeckiem, 25 listopada 1863. Zarząd dominalny. [3524]

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			
dnia 27 listopada.			
Papiery i pieniądze.	%	sta-dano.	pla-cono.
Lit. D.	4	104	
Lit. E.	3 1/2	80	
Lit. F.	4 1/2	95	
Starogr.-Pozn.	4	88	
— II. Em.	4 1/2	95	
— III. Em.	4	100	
Lipsk. Stow. kred.	4	70	
Magd. bank. pryw.	4	87	
Pomor. bank. pryw.	4	91	
Pozn. bank. prow.	4	92	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	120	
Szląsk. Stow. bank.	4	97	
Akcje przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	90	
Minerwy Szląskiej.	5	21	
Concordia.	4	340	
Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	
Berl.-Hamb.	4 1/2	97 1/2	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	
— II. Em.	4 1/2	—	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	—	
— III. Em.	4 1/2	—	
Koźło-Bogumina.	4	—	
Dolno-Szl.-March.	4	—	
— konwen.	4	92 1/2	
— III ser.	4	—	
— IV ser.	4 1/2	—	
Póln.-Fryd.-Wilh.	4	—	
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	
— Litt. B.	3 1/2	—	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU			
dnia 28 listopada.			
Papiery i pieniądze.	%	sta-dano.	pla-cono.
Górn. Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	149 1/2	
— Lit. B.	4 1/2	138	
— obl. z pr. pierw.	4	93 1/2	
— Lit. D.	3 1/2	—	
— Lit. E.	3 1/2	80 1/2	
Opol. Tarn.	4	53 1/2	
Koźło-Bogumina.	4	—	
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	
Listy zast. gal. nowe z kup. w austr.	—	76	75
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80	79
Pozn. List. Zastaw.	4	—	
— nowe.	3 1/2	—	
— nowe.	4	—	
Pozn. list. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	5	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacje pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.	4 1/2	—	
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—	
— pożycz. skarb.	4	—	
— dobr. pożycz.	4 1/2	—	
— pożycz. skarb.	4 1/2	—	
— — — — —	5	—	
— pożycz. z prem.	3 1/2	—	
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	
Zach. Prusk.	3 1/2	—	
Polskie.	4	—	
Górn.-szl. akc. kol. żel.	—	—	
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	
Polskie banknoty.	—	—	
Zagraniczne banknoty.	—	—	